Nr. 335. Lwów, Niedziela dnia 2. Grudnia 1888. Rok VI.

**Cena Kurjera**
**WE LWOWIE**
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Bibianny.
Jutro: Franciszka ks.
Pojutrze: Barbary.

Grecko-katolickie.
Hryhora.
Wowed. Bohor.
Fyłomona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 42 m.
Zachód „ o 4 g. 59 m.
Barometr 763. Pogoda.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

**we Lwowie:**
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

## Charakterystyka XIX. wieku.

W spuściźnie literackiej zmarłego przed dwoma laty historyka niemieckiego J. Rankego znalazły się między innemi stenograficzne zapiski z lekcyj, udzielonych przez niego królowi Maksymilianowi saskiemu, a także rozmów nauczyciela z uczniem po każdej lekcji. Przedmiotem tych lekcyj i rozmów były dzieje rewolucji francuskiej i XIX. wieku. Nadzwyczaj zajmujące te zapiski ukażą się wkrótce w druku, gdzie wejdą w skład ostatniego tomu historji powszechnej, którą Ranke, jak wiadomo, zaczął pisać w 90-tym roku życia i którą doprowadził do XIV. wieku po Chrystusie. Obecnie z pozostałości rękopisów okazało się rzeczą możliwą dopełnić ten dział aż do ostatniego czasu.

Z urywków owych lekcyj i rozmów, opublikowanych w kilku fejletonach *N. Fr. Presse*, wyjmujemy parę ustępów końcowych, w których Ranke stara się w kilku wielkich rysach scharakteryzować ducha i poruszające sprężyny XIX. wieku. Pogląd to, jak na Niemca i Prusaka, nader zajmujący, a stanowcza prewalencja, jaką w ocenie naszego stulecia nadał on zasadom konstytucyjnym i republikańskim, służy zarazem potężnem świadectwem przeciw temu systemowi, jaki obecnie zapanował w Niemczech. Natomiast trudno nam w zupełności zgodzić się na pogląd znakomitego historyka na kwestję narodowościową. Z tego, co on mówi o tej kwestji, widać, że wyobrażał sobie narodowość jako siłę centralizacyjną, wyłączającą lub asymilującą wszystko obce, a więc ekskluzywną i wrogą kulturze i postępowi międzynarodowemu, taką właśnie, jaką są Niemcy obecne, lecz nie ocenił należycie innej metody rozwiązania kwestji narodowościowych, federalizmu opartego na autonomji. I tutaj więc słowa jego są raczej potępieniem takiego traktowania kwestji narodowościowej, jakie się praktykuje obecnie w Niemczech, niż rozwoju narodowości w ogóle.

„Jako przewodnie tendencje naszego czasu — są słowa Rankego — podniósł bym: *walkę obu zasad — monarchji i wszechwładztwa ludu* — z tą walką stoją w związku wszystkie inne przeciwieństwa, dalej niezmierny rozwój sił matcrjalnych i nadzwyczaj wielostronny rozwój nauk przyrodniczych. Po za obrębem sporów dotyczących państwa, występują wciąż jeszcze tendencje duchowne.

„Duch ludzki dokonuje ogromnych postępów, i właśnie walka przeciwieństw przyczynia się do przyspieszenia tego rozwoju. Jak walka między władzą świecką i duchowną przyczyniła się bardzo do rozwoju chrześciaństwa europejskiego, właśnie to samo też spostrzegamy w obecnej walce między monarchją a wszechwładztwem ludu. Jaką olbrzymią siłę rozwinęła uprz. rewolucyjna Francja, by podbić sobie Europę, i odwrotnie, jaki ogrom siły pokazała reszta Europy, by poskromić rewolucyjną Francję! O wszystkich tych rzeczach świat dawniejszy nie miał żadnego wyobrażenia. To pokonanie wszystkich innych w świecie istniejących elementów przez ducha chrześcijaństwa zachodniego, głównie zaś przez ideje germańskie, jest całkiem bezprzykładnem w dziejach. Takiej potęgi, jaką stworzyła Anglja, zdwojonej jeszcze pokrewnemi ideami anglo-amerykańskiemi, nigdy jeszcze przedtem nie było. Anglicy opanowali cały świat swym handlem; oni otworzyli dla Europy Indje wschodnie i Chiny; wszystkie te państwa korzą się niejako przed duchem europejskim. *W tem właśnie leży ta ogromna przewaga zasady konstytucyjnej i republikańskiej, ponieważ narody, u których panuje ta forma rządu, najwięcej na świecie zdziałały.* One ciągle postępują; teraz dosięgają Turcji, ale w celu jej podbicia i poddania pod swój wpływ, co też im się uda (NB. lekcje Rankego odbywały się podczas wojny wchodniej 1856 r.)

Duch romańsko-germański szerzy się w ogromnych rozmiarach, tembardziej, że nie jest już pętany przez formy kościelne. Duch romańsko-germański wyszedł po za formy kościelne, i rozszerza się po całym świecie jako *kultura*. Ogromny udział szerokiej publiczności w życiu umysłowem, niezmierne rozszerzenie wiedzy, żywy udział w sprawach publicznych charakteryzują nasze stulecie. Nie należy tego zapoznawać. Szczęście nasze, że żyjemy w takim wieku; ale bo też trudno jest każdemu poruszać się pośród tych obu sprzecznych tendencyj, absorbujących wszystkie siły i w każdej chwili obijających się o naszą istotę, pośród tej nieskończonej różnorodności życia wrzącego na całym globie ziemskim. Żaden urzędnik, żaden nauczyciel, jednem słowem nikt znajdujący się na publicznem stanowisku, aż do najniższych szczebli nie może uniknąć tego, by nie stanąć w pewnym wyraźnym stosunku do obu tych zasad.

„Stanowi to rzeczywiście wielką podnietę dla umysłu. Kto jednak skłonnym jest w tem tylko upatrywać tendencję dziejów, by wszechwładztwo *narodowości* nad wszystkiem zapanowało, ten nie wie, która godzina wybiła na zegarze dziejowym. Albowiem z temi dążnościami złożyło się tak dużo tendencyj destrukcyjnych, że kultura i chrześciaństwo byłyby zagrożone, gdyby one uzyskały przewagę. Przez to staje się też na świecie potrzebną monarchja, by trzymać w karbach tendencje destrukcyjne, które jak powódź napływają razem z popularnemi zasadami. W tej akcji i reakcji umysłów tkwi ogromny ruch i zarazem wielki element życiowy“.

Zajmującem jest zdanie Rankego, że monarchja po to tylko potrzebną jest na świecie wśród obecnych stosunków, by utrzymywać w karbach wybujanie kwestji narodowościowej. A więc monarchja wybitnie narodowościowa, jaką np. są Niemcy obecne, w konsekwencji do powyższego poglądu, jest nieodpowiednią duchowi naszego stulecia, gdyż popiera i wzmacnia właśnie to, coby powinna w karbach utrzymywać.

Wielce zajmującem w powyższej charakterystyce XIX. wieku jest także całkowite przemilczenie znakomitego historyka o *rozwoju moralności* w naszym wieku. Miałożby ono być przypadkowem?

## Listy z kraju.

**Kraków** 30. listopada. *(Zacny Bernardyn. — Chrześcijańska młodzież handlowa. Koncert na wystawie obrazów).* Obchód rocznicy powstania listopadowego rozpoczął się wczoraj nabożeństwem żałobnem w kościele OO. Dominikanów za spokój duszy bohaterów z 1831 r., a zakończył się wieczorkiem w sali Towarzystwa Strzeleckiego, na który wstęp był wolny za okazaniem karty zaproszenia. W jednem i drugiem zebraniu brały udział tłumy publiczności ze wszystkich sfer towarzyskich. Wielkie wrażenie napubliczności wywarło kazanie na żałobnem nabożeństwie wypowiedziane przez Bernadyna, ks. Czesława Bogdalskiego. W porywających słowach przedstawił kaznodzieja ogólny prąd powstania listopadowego i skreślił obowiązki dzisiejszych pokoleń. Kazanie to przypomniało nam lepsze czasy kaznodziejstwa polskiego, kiedy słowo księży patrjotów gromadziło wszystkie sfery społeczne w świątyniach pańskich i zagrzewało je do czynu, a nie zasiewało ziarna różnic kastowych i nie zdążało do wytwarzania bezmyślnej i denerwującej bigoterji, z której ojczyzna i sprawa publiczna żadnej nie odnoszą korzyści. (Opis wieczorku podajemy w innym liście. Red.)

Wieczorek Mickiewiczowski młodzieży akademickiej, odbędzie się we wtorek. W niedzielę odbyć się ma wieczorek młodzieży handlowej. Przypuszczaćby się godziło, że wieczorek ten poświęcony będzie pamięci naszego wieszcza Adama lub powstania listopadowego; tymczasem drukowane ogłoszenia nie wymieniają intencji urządzających. Jestto skutek tej czułej jezuickiej opieki, jakiej najniepotrzebniej ulega tutejsza młodzież handlowa. Byłby czas, aby młodzież ta poczuła się dojrzalszą i samodzielniejszą, i nie dawała się wodzić na pasku ludziom, którzy jej pokazują niebo i świętych niewidzialnych, ale nie to, coby tutaj, wśród ludzi, rodaków swoich widzieć powinni. Kraj ma prawo czegoś więcej wyczekiwać od młodzieży handlowej, niż dewocji; młodzież ta powinna się śmiało i otwarcie przyznawać do swej spuścizny narodowej a nie obwijać się płaszczykiem jezuickiego kosmopolityzmu.

Dzisiaj wieczór odbywa się pierwszy koncert w salach wystawy sztuk pięknych przy naftowem t. zw. błyskawicznem oświetleniu. Może być, że pomysł ten przyniesie pewne dochody, lecz nie wydaje nam się zbyt odpowiedni celowi Towarzystwa sztuk pięknych.

**Kraków** 20. listopada. *(Obchód rocznicy listopadowego powstania).* W przepełnionej publicznością sali towarzystwa strzeleckiego odbył się wczoraj obchód doniosłej narodowej rocznicy. Wiele bardzo osób opatrzonych w rozsyłane imienne zaproszenia odejść musiało nie znalazłszy miejsca, gdyż tak sala, jak i galerja, oraz przylegające pokoje, przed godziną 7-mą przepełnione zostały tak, iż przecisnąć się było trudno.

Wśród obecnych na sali była spora *gromadka wieśniaków* z okolicznych wsi. Białe, strojne ich sukmany, zwracały powszechną uwagę, a znalezienie się wszystkich, ze skupieniem przysłuchujących się wypowiadanym słowom wykładu o sprawie ich własnej w epoce narodowej walki o wolność, oraz wykonaniu innych części program

Ciągnienie 15. grudnia 1888.

**Główna wygrana złr. 50.000**

**Promesy**

**na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemsk.**

**po 1 złr. 50 ct. za sztukę**

sprzedaje

**AUGUST SCHELLENBERG**

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

---

Odznaczone

**MEDALEM ZASŁUGI**

*na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.*

wyroby aptekarza

**Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu**

**Wina lecznicze na maladze**

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

**Flaszka** ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

*Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

**„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu".**

---

**Szybka i pewna pomoc**

**na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!**

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

**„Balsam życia dr. Rosa'ego".**

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

**Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.**

**Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!**

**Przestroga!!!**

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO

**Balsamu życia Dra Rosa'ego**

dostać można tylko

**w głównym składzie fabrykanta**

**B. Fragnera**

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

**Praga 205 — 3.**

**Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.**

Tamże otrzymać można

**Praską Maść uniwersalną domową**

**środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.**

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczałby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

**Przestroga!**

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

**Balsam uszny**

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

---

**MENTOLINA**

**jedyny środek przeciw katarom.**

Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie.

**Cena pudełka 25 centów.**

Również poleca się: ziółka dra Seeburgera na **kaszel i chrypkę.**

Cena pudełka **20** centów.

***Apteka pod „Złotym Orłem"***

**J. Wewiórskiego**

we Lwowie, ulica Halicka l. 5.

---

**Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa**

w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

---

**ALOJZY HÜBNER**

**Skład farb i materjałów**

*ulica Karola Ludwika l. 13.*

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

**w każdym domu potrzebne:**

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ. SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi. ZAPAŁKI etc.

*Cennik dla każdego gratis.*

---

Z powodu **zupełnego zwinięcia handlu**

**A. Steifa Synowie**

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

**ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ**

po cenach **znacznie zniżonych towarów galanteryjnych i norymbergskich**

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry,

**kalosze i obuwie.**

---

**Handel sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*

***rok założenia 1841***

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

---

**WIELKA**

# PIENIĘŻNA LOTERJA

**500.000**

**Marek**

**udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana**

Szczegółowo jednak:

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Prem. à M. | 300.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 200.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 100.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 75.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 70.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 65.000 |
| 2 | Wygr. à M. | 60.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 55.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 50.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 40.000 |
| 1 | Wygr. à M. | 30.000 |
| 8 | Wygr. à M. | 15.000 |
| 26 | Wygr. à M. | 10.000 |
| 56 | Wygr. à M. | 5.000 |
| 103 | Wygr. à M. | 3.000 |
| 206 | Wygr. à M. | 2.000 |
| 612 | Wygr. à M. | 1.000 |
| 888 | Wygr. à M. | 500 |
| 30199 | Wygr. à M. | 148 |
| 16991 | Wygr. à M. | 300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20. |

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

**9,345.605 Marek.**

**Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.**

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w 2. klasie do **55.000,** w 3. klasie do **60.000,** w 4. klasie do **65.000,** w 5. klasie do **70.000,** w 6. do **75.000,** w 7. zaś względnie do **500.000,** specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

| | |
|---|---|
| **1 cały oryginalny los** | **złr. 3·50** |
| **1 połowa oryginalnego losu** | **złr. 1·75** |
| **1 1/4 część oryginalnego losu** | **złr. 0·90** |

Każdy otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

**13. grudnia 1888 r.**

i to wprost do nas przesyłać.

***Ciągnienie wygranych pierwszej klasy wyznaczono urzędownie na 13. grudnia b. r.***

**Valentin & Comp.**

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

resującą. Streszczamy ją według berlińskich dzienników.

Liebknecht wystąpił naprzód przeciw prasie „kartelowej“, (stojącej na usługach konserwatystów i nacjonał-liberałów), która występuje zawsze w sposób drażniący i obudza nieufność w kraju i za granicą. Naród niemiecki nie może dojść do pożądanego spokoju — a winną temu jest prawica Izby. Wydatki dochodzą już do miljarda. Jest to stan niezdrowy, który powstał z samego sposobu powstania cesarstwa. Założono je przemocą i tylko przemocą utrzymanem być może. Obecnie ani kwestja narodowa nie jest rozwiązaną, ani też dalszy rozwój możliwy. W żadnem państwie cywilizowanem stronnictwa polityczne nie doznają takiego ucisku, jak w Niemczech. Dlatego nie ma zagranica szacunku dla Niemiec, i dlatego też i we Francji rośnie kierunek szowinistyczny. Ale zagranica wie, że w Niemczech nie ma nieprzyjaciół państwa, i że gdy ojczyzny przyjdzie bronić, wszyscy Niemcy staną razem. Jeżeli Francja zaczepi, socjalni demokraci niemieccy do ostatniego staną w szeregu. Niemiecka socjalna demokracja nigdy ojczyzny nie zdradziła, a niedawno jeszcze odparła tego rodzaju insynuacje. Zagranica boi się zjednoczonych, ale nie zbrojnych Niemiec. Wszakże prasa kartelowa, nikomu nie dając spokoju, jątrzy tylko i drażni i przeszkadza zgodzie. Pindter z *Nordd. Allg. Zeitung* wydaje się śmiesznym we Francji — ale nie można wiedzieć, gdzie się Pindter kończy, a gdzie się zaczyna inna osobistość (mowca czyni tu aluzję do Bismarka) i dlatego przyznaje się jeszcze jakieś znaczenie tej prasie.

Lepiejby było, gdyby się postarano o zaprzestanie ciągłego podżegania przeciw Francji. Na Rosję spuścić się nie można, ponieważ jako państwo despotyczne, musi ona czynić zdobycze. Dlaczegóż raczej nie szukać dobrych stosunków z demokratyczną Francją, gdzie prócz jednego Boulangera, nikt zresztą wojny nie chce? Ale w Niemczech panuje niezdrowa nerwowość, która raz chce tego, raz czego innego, i nie dopuszcza do spokoju. Nigdzie nie ma takich podżegań przy wyborach, jak w Niemczech. Kto nie głosuje za rządem, przedstawia go się jako nieprzyjaciela państwa. To jest niegodne.

Ucisk podatków pośrednich stał się już nie do zniesienia. Tak samo, jak ekonomiczny, cięży i polityczny ucisk, przez ustawę o socjalistach. Ale stłumienie socjalnej demokracji nie uda się. Ustawy socjalno-polityczne, to nie reforma socjalna, to pusta gra słów. Wewnątrz państwa najgorsze panują stosunki. Rządy osobiste doprowadzono do ostateczności, jak za Ludwika XIV., każdemu osobistemu kaprysowi musi się uczynić zadość. Pomimo dumnego hasła: „boimy się Boga, a zresztą nikogo“, systematycznie straszą u nas naród — i podnosi się raz „hecę“ przeciw Francuzom, to znów przeciw żydom, albo przeciw Anglikom albo Angielkom, albo i przeciw jeszcze wyżej postawionym osobom.

Gdyby socjalno-demokratyczne pisma tak przeciw cesarzowi Fryderykowi pisały, jak prasa kartelowa, jużby powydawano orzeczeń karnych na setki tysięcy lat więzienia. Zanim przez czerwone morze wojny dojdzie się do porozumienia, możeby pierwej szukać go w sposób zgodny. Dlatego stronnictwo mowcy jest za rozbrojeniem. Ludzkość jest najlepszą polityką. Mowca przemawia za zniesieniem ceł zbożowych. Jeżeli ci panowie, którzy te cła stworzyli, istotnie nie z egoizmu to zrobili, powinniby teraz głosować za ich zniesieniem, skoro objawiły się szkodliwe ich skutki. Przemawia dalej przeciw niemieckiej polityce kolonialnej. Zamiast Afrykę cywilizować wódką i strzelbą, raczejby należało zreformować niemieckie stosunki robotnicze. W Niemczech pielęgnuje się z góry wszystko, co wojnę domową wywołuje, jak gdyby niezgoda dawała siłę! Jeżeli mimo to robotnik niemiecki trwa przy swoich idealnych dążeniach — odwaga ta na uwielbienie zasługuje. Mowca kończy słowami: dla tego systemu ani grosza podatku, ani jednego rekruta!

# KRONIKA.

**Cesarz Franciszek Józef** obchodzi dziś 40 letnią rocznicę panowania swojego, rozpoczętego w r. 1848 wśród burzliwych zdarzeń, nad któremi zawisła była czarna chmura reakcji. Od chwili nabrania doświadczeń, jako monarcha piastuje on berło z rzadką wiernością dla zasad konstytucyjnych, a jako człowiek zacnego serca zdołał pozyskać serca miljonów.

Pojmując trudne położenie ludności, wyprosił sobie wszelkie huczne i kosztowne owacje, a dał natomiast hasło do mnóstwa zapisów dobroczynnych na rzecz ludzkości, wolnych od taks fiskusa. Sam udał się na ustronie do zamku Miramare, by z dostojną małżonką przebyć dzień wspomnień w ciszy domowej. Miljony jednak składają mu dziś serdeczny hołd szacunku. Zasłużył sobie na to w całej pełni mąż, co urzędnikom swoim powiedział: *„Nur nicht drücken die Leute* — tylko nie uciskać ludzi“. Daj Boże, żeby dożył skutków tych pamiętnych wyrazów.

**Obchody narodowe.** 29. listopada jako w 58. rocznicę listopadowego powstania w roku 1830, urządziła straż ochotnicza w Tarnowie solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. Stosownie do nabożeństwa urządziła straż ołtarz polowy na środku kościoła przyozdobiony obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i orłem polskim, na dole ołtarza jaśniał zaś napis złotemi literami „Powstanie Listopadowe z roku 1830“ jako 58. rocznica. Straż ochotnicza wystąpiła ze sztandarem, a muzyka straży odegrała podczas nabożeństwa na chórze kilka pieśni polskich. Wszystkie Stowarzyszenia miejscowe wystąpiły ze światłem i sztandarami.

W Samborze dnia 27go z.m. odbyło się w kościele OO. Bernardynów jako 58 letnią rocznicę walki o niepodległość narodu polskiego żałobne nabożeństwo. W poniedziałek zaś 3go bm. odbędzie się w kasynie miejskiem wieczorek Mickiewiczowski staraniem Towarzystwa pedagogicznego, na cele dobroczynne.

W Czerniowcach odbył się wieczorek Mickiewiczowski w ubiegłą niedzielę, w sali „Czytelni Polskiej“. Korespondent nasz pisze: Wieczorek rozpoczął wstępnem, pięknem a gorącem słowem profesor dr. Dworski, nawiązując swe słowa do zamiaru sprowadzenia zwłok Adama do kraju. Potem nastąpił odczyt akademika, p. Mierzwińskiego, omawiający szczegółowo ważny epizod z życia młodzieńczego Adama Mickiewicza, a mianowicie: *miłość i stosunek Adama do Marji Wereszczakówny*. Wybór przedmiotu był bardzo trafny, i odczyt ten byłby najcenniejszą produkcją tego wieczorka już z powodu treściwego opracowania, gdyby był inaczej wygłoszonym.

Dobrze też wypadła druga część wieczorka, tj. muzykalna i wokalna. Tak pani Lazarus za grę na fortepianie, jakoteż panna Kunzelmann za odspiewanych kilka pieśni odbierały huczne okłaski. Najpiękniej jednak wypadły produkcje na wiolonczeli p. Duzinkiewicza i na skrzypcach profesora Fil. Kollera.

**„Skała“** Stowarzyszenie katolickie rękodzielników urządza wieczorek muzykalno-deklamacyjny w celu uczczenia pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, jak również 58. rocznicy powstania listopadowego, który się odbędzie dziś tj. w niedzielę dnia 2. grudnia br. w sali Stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza l. 28 z następującym programem: 1. Słowo wstępne, Wbny ks. Stopczyński, kurator Stowarzyszenia. 2. Odczyt treści historycznej, wygłosi Wny K. Widmann, radca magistratu. 3. a) „Dumka ludowa“, b) „Cześć przemysłowi“, odspiewa chór Stowarzyszenia. 4. „Modlitwa dziewicy“, solo tenorowe, odspiewa p. L. Ringel, członek Stowarzyszenia. 5. Gaszyński Stefan, „Grobowiec na granicach Syberji“, deklamacja, wygłosi p. Wł. Smuszowicz, członek Stowarzyszenia. 6. Mańkowski Wład. a) „Cieniom Adama Mickiewicza“, marsz żałobny. Umlauf, b) „Do mojej cytry“ Idylla, odegrają na cytrze panna Kotowiczówna, p. Chorzewski i dyrektor p. Władysław Mańkowski. 7. Moniuszko, „Grajek“, odśpiewa p. J. Panajko, członek Stowarzyszenia. 8. a) „Dzwon wawelski“, b) „Pożegnanie“, odspiewa zdwojony kwartet męski Stowarzyszenia. 9. Deklamacja, „Ułani z r. 1831“, wygłosi p. L. Bukowski, członek Stowarzyszenia. 10.

---

spiętrzonych pakach, ale gdy się znalazł po drugiej stronie na ziemi i ujrzał Smitha z Izaakiem, stojących nad czemś, czego kształtu ani wielkości rozpoznać nie mógł w półświetle, duch mu się zaparł w piersiach...

XII.

Jeżeli w Gauntlett-Court odegrała się jaka tragedja, której rozwiązanie tu znaleść się miało, to zaiste scena była dobrze wybraną. Niska, ciemna sklepiona izba, od dołu do góry bryłami zielonawego lodu zawalona; w jednym jej rogu migocze słabe światło latarni, przy którem zebrało się czterech mężczyzn, z zajęciem przyglądających się czemuś, co, jak się ostatecznie pokazało, jest drzwiami, zamykającemi umieszczony w podłodze otwór. Drzwi to okrągłe, od starości spróchniałe, niemniej jednak Oliwier Smith, tryumfująco na nie wskazawszy, spytał:

— A co, panie radco? Niechno pan radca się schyli i przekona, jaki stamtąd idzie pęd powietrza.

Roy Pole schylił się i rękę do otworu przyłożył.

— Prawda — rzekł. — Powietrze wprost ze otworu wpadać tędy musi...

— Trzeba te drzwi podnieść — zakomendował Smith. — Pomóż-no Izaaku!

I schyliwszy się z taką siłą pociągnął żelazny uchwyt na środku drzwi umieszczony, że zanim Izaak zdążył dać mu pomoc, drzwi podskoczyły do góry, odkrywając głęboki, okrągły, pleśnią ziejący otwór. Smith ukląkł na brzegu i w głąb otworu ostrożnie zapuścił latarnię.

— Nie ma więcej nad sześć stóp — rzekł.— Mogła to być studnia, ale jabym przypuszczał, że to jest wyjście jednego z tych podziemnych przejść, których wiele widziałem w starych domach w hrabstwie Norfolk lub Essex. Barker zejdź-no w ten dół i rozpatrz się w nim.

Suchotniczo wyglądający młodzieniec wskoczył w otwór lekko jak piórko, Smith spuścił mu latarnię i po chwili oczekiwania pozostali na górze dowiedzieli się, że jeden bok dołu stanowi kamienna ściana, w której znajdują się żelazne drzwiczki, o zardzewiałych zawiasach, kurzem i pajęczyną osute. Słysząc to, Izak i pan Roy Pole skoczyli w głąb otworu.

Cóż te drzwi znaczyć mogą, jeżeli są zasute pajęczyną? — powątpiewająco spytał pan Roy Pole.

— A nie przyszło też panu radcy na myśl, że drzwi otworzyć można od zewnątrz tak ostrożnie, żeby nie naruszyć pajęczyny? — odpowiedział Smith potulnie, choć mniej już zaspanym głosem. — Jabym przysiągł na to, że nie ma doby, jak ktoś klucz w tym zamku obracał. W dziurce od klucza nie ma pyłu ani pajęczyny, a przytem... niech-no pan spojrzy, panie radco?

I pokazał panu radcy koniec palca, na którym połyskiwał tłuszcz ciemnej barwy.

— Napuścił ktoś zamek oliwą — krótko objaśnił Smith. — A teraz pójdziemy obejrzeć pokoje lady Alicji i sir Lionela.

Skierowali się przez wspaniałe, szerokie schody, wysłane miękkiemi kobiercami, strojne w posągi i kwiaty, przez długie, jasne kurytarze, w różnych kierunkach przerzynające obszerny gmach pałacowy. Smith zdawał się iść, nie oglądając się na prawo, ani na lewo, nagle przecie rzekł przyciszonym głosem:

— Minęliśmy jakąś zasłoniętą portjerami alkowę, w której spi ktoś... jakiś mocny brunet... Ktoby to mógł być... zdawał mi się nie na służącego wyglądać?

— Musi to być Ludwik — odparł pan Roy Pole. — Obudzę go, klucze od pokoju sir Lionela są u niego.

Zwrócili się tedy do alkowy, gdzie w dżdżyste dni jesienne zwykł był siadywać sir Lionel z książką w ręku, albo przy szachownicy z Ellą. Po pod ścianami alkowy biegła wpółokrągła sofa, na której miękkiem wysłaniu spoczywał Ludwik z jedną ręką podłożoną pod głowę, w pełnej wdzięcznego zaniedbania postawie. Delikatny profil jego odcinał się z wyrazistością kamei od ponsowego tła poduszek i piękna ta, smętnym jakimś urokiem owiana, głowa, czysto włoskiego typu, mogła była służyć malarzowi za wzór rycerza jakiego, lub trubadura.

— Musi mieć koło czterdziestu lat — myślał, przypatrując mu się Roy Pole — skoro jest owym, jak powiada, Luigim Benzonim. Nie wygląda jednak na człowieka czterdziestoletniego, ani też na kogoś, kogo by się wystrzegać należało. Widziałem już jednak zbrodniarzy z pogodnem czołem i trucicieli z anielskim wyrazem twarzy! Kto wie?

Pan Roy Pole nie dowierzał nawet i temu, aby Ludwik spać mógł w istocie; gdy jednak wołanie po imieniu nie odniosło żadnego skutku, wstrząsnął silnie parę razy śpiącym, który wreszcie otworzył oczy z tak nieudanym wyrazem nieprzytomnego jeszcze zdziwienia, że największy niedowiarek musiałby zostać przekonanym o prawdziwości snu człowieka tak zdziwionego nagłem zbudzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TRYK A. PILLMENFELDA we Lwowie.

dowodziło, iż doskonale rozumieją i odczuwają myśli i poglądy, za które gorącemi oklaskami dziękowali.

Obchód rozpoczął się odczytem posła Tadeusza Romanowicza, wypowiedzianym stylem jędrnym i potoczystym. Mowca objął w krótkim, lecz mimo to dokładnym zarysie historję sprawy włościańskiej w epoce powstania listopadowego. Zaznaczywszy w krótkości, w kilku bardzo trafnych poglądach położenie stanu włościańskiego w Polsce aż do XVIII. wieku, przedstawił prelegent następnie usiłowania stronnictwa postępowego, dążące do zreformowania i polepszenia smutnych stosunków ludności rolniczej, a więc pogrzebany przez większość szlachecką projekt kodeksu Zamojskiego i wiekopomną pracę patrjotów na Sejmie czteroletnim. Piękne i bystre uwagi o stanowisku Kościuszki względem sprawy włościańskiej były ogniwem, łączącem historję niezawisłej Rzeczypospolitej z epoką porozbiorową.

Nastąpiły czasy Księstwa warszawskiego i Królestwa kongresowego, w których dola włościan bardzo małej tylko uległa zmianie. Kwestja uwłaszczenia miała być dziełem listopadowej rewolucji. Niestety z wyjątkiem Oldrzycha Szczanieckiego, który doniosłość tej sprawy pojmował i Sejm listopadowy do ustępstw skłonić się starał, większość była stanowczo przeciwna powszechnemu uwłaszczeniu włościan. Sprawa tyle ważna i żywotna ugrzęzła najpierw w komisjach sejmowych, a następnie przez niechętnych na zawsze pogrzebaną została.

Nawiązując do tego treściwego poglądu końcowe uwagi zajmującego swego wykładu, podniósł prelegent niezmierną doniosłość rozwiązania sprawy włościańskiej przez Sejm rewolucyjny.

Gdyby powstanie listopadowe przeprowadziło było uwłaszczenie, nie mielibyśmy później po r. 1863 komisyj włościańskich w zaborze rosyjskim, a i powstanie styczniowe niewątpliwie inny wzięłoby było obrót. Pokolenie, które w r. 1831 miało ster rządu w rękach swoich, popełniło może błąd wielki, ale niebawem po rewolucji starało się go naprawić, zawiązując tow. demokratyczne i wysyłając licznych emisarjuszów, którzy w kraju starali się sprawę włościańską na inne, odpowiedniejsze wprowadzić tory. Nam, dziś w trudniejszych żyjącym warunkach, przypadło w udziale lud ten wywieźć z niewoli ciemnoty i nędzy, oświecić go i podnieść pod względem ekonomicznym, aby tak nietylko włościanom, ale i całemu narodowi pomyślniejszą zgotować przyszłość".

Po odczycie nastąpiły produkcje muzykalne. Deklamacji podjęli się dwaj amatorowie, z których jeden wygłosił Słowackiego „Grób Agamemnona", drugi wiersz Karola Swidzińskiego „Naprzód pracą".

Liczni uczestnicy wynieśli bardzo przyjemne i podniosłe wspomnienie z obchodu.

---

**Kraków** 29. listopada. *(Z życia akademickiego.)* Przed tygodniem odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Biblioteki uczniów Wydz. lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem przez ustępujący zarząd przedłożone sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje: przyrost inwentarza wynosił 920 dzieł lekarskich, członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 92, honorowych 13. Dochód wynosił: pozostałość z r. 1886/7 56 ct., dochód z balu akademickiego 194·52, za sprzedaży dzieł 24·10. Zwroty dłużników 68 zł. Wkładki członków 233 zł. Dochód z majówki akademickiej 14·20. Razem 534.43. Rozchód: zakupno dzieł i oprawa 473·35, korespondencje, druki, wydatki kancelaryjne, nadzwyczajne itp. 45·20, razem 518·55. Pozostaje na rok przyszły 15·88. W dalszym ciągu walnego zgromadzenia wybrano zarząd na rok 1888/9, do którego weszli: Kol. Gawlikowski Stanisław jako bibljotekarz, kol. Papée Jan jako zastępca bibljotekarza, jako wydziałowi: kol. Stankiewicz Ferdynand z I. roku, Langer Józef z II. r. (sekretarz), Czarnik Stanisław z III. r., Kuźniar Wincenty z IV. r., Olejnik Michał z V. r. Do komisji szkontrującej wybrani kol. Kosiński Leopold, Kulczycki Marjan, Newestiuk Jakób. Następnie zamianowano członkiem honorowym Towarzystwa WP. prof. dr. Ludwika Rydygiera, dziekana wydz. lek., a WP. dr. W. Jabłonowskiemu, lekarzowi w Burgas w Turcji, uchwalono wysłać list z podziękowaniem za hojne dary dla Towarzystwa. Wreszcie uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek byłego zarządu zmianę statutu.

Zarząd Towarzystwa poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy w roku ubiegłym do wzrostu Bibljoteki się przyczynili, a przedewszystkiem pp. prof. dr. Blumenstockowi, Rydygierowi, doc. dr. Pieniążkowi, drom. W. Jabłonowskiemu, Obtułowiczowi, Stokłosińskiemu, Walczyńskiemu i Drzewickiemu, Wydawnictwu dzieł lekarskich polskich i pp. Fruchtmannowi, Kleinowi w Warszawie, a wreszcie Szanownym Redakcjom: *Przegląd lekarskiego* w Krakowie, *Gazety lekarskiej*, *Zdrowia*, *Medycyny*, *Kroniki lekarskiej* w Warszawie, Czasopismu Tow aptekar. *Przeglądu weteryn.* i *Wiadomości lekarskich* we Lwowie za łaskawe bezpłatne nadsyłanie swych czasopism.

---

**Stanisławów** 29. listopada. *(Rocznica powstania listopadowa).* Coraz więcej zatraca się pamięć rocznicy listopadowej. Dawniej wszystkie warstwy naszego miasta brały zbiorowo udział w tej dziejowej uroczystości. Dziś zeszło to narodowe święto do maluczkich, do czeladzi rzemieślniczej. Stowarzyszenie tutejsze „Gwiazda" urządziło i w tym roku nabożeństwo żałobne za poległych i zebranie swoich członków na uroczysty obchód 58. rocznicy tego dziejowego wypadku. Zebranie zagaił przemową dr. Ignacy Kamiński. Przeszedł wszystkie porywy narodu: Konfederację barską, rok 1794 do 1830/31 i 1863, i zaznaczył, że obok rozlicznych przyczyn niepowodzenia brak udziału ludu w całej jego wielkości udaremnił wszystkie poświęcenia i ofiary, że trzeba zstąpić do ludu i nieść tam pochodnię oświaty i poczucia narodowego i wzywał młodzież rzemieślniczą, jako zbliżoną najwięcej do ludu, aby w codziennem zetknięciu się rozbudzała świadomość i poczucie ducha narodowego. Przy skromnej zastawie wznoszono różne toasty: p. Ulmer, dyrektor banku zaliczkowego, na cześć patrjotycznego duchowieństwa; profesor Miazga, na cześć weteranów z roku 1830, z których trzech było obecnych Łopatyński, Misiungiewicz i Zaleski; p. Felic jan Milerowicz, na cześć bojowników z roku 1848 i 1 849, z których dwóch było obecnych; wnoszono dalej toasty na bojowników roku 1863, z których dwóch było obecnych; na cześć młodzieży rzemieślniczej i przewodniczących „Gwiazdy". Uczczono pamięć ś. p. d r. Zygmunta Mroczkowskiego, byłego prezesa „Gwiazdy". Nastąpiły deklamacje wcale udatne przez towarzyszy „Gwiazdy". Pan Papierkowski, zastępca przewodniczącego „Gwiazdy" za uchwałą zgromadzenia uprosił dr. Ignacego Kamińskiego, aby w imieniu „Gwiazdy" przesłał telegram do muzeum w Rapperswylu, które corocznie obchodzi uroczyście rocznicę listopadowego powstania. Zgromadzenie zgodziło się na przesłanie telegramu w słowach wyjętych z Sybilli biskupa Woronicza:

„Nie pogrzebie polskiego ludu ta mogiła!
Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła!"

---

**Jarosław** 28. listopada. *(Datki na pogrzeb i pomnik ś. p. Leona Czechowskiego).* Wiadomo, że tego roku pochowaliśmy ś. p. Leona Czechowskiego, pułkownika wojsk. polskich. Ś. p. Leon nie miał żadnego majątku, po śmierci więc jego zawiązał się komitet, celem zebrania składek na pokrycie kosztów pogrzebu, jak niemniej postawienia odpowiedniego pomnika. Obecnie komitet ukończył już swoje zadanie, podajemy więc ostateczny rezultat jego starań. Składki przyniosły 373 gld. 48 cnt., koszta pogrzebu i postawienia pomnika wynosiły 372 gld. 60 cnt., zostało więc gotówką 88 cnt. (Redakcji naszej nadesłano szczegółowe wykazy. Przyp. Redakc.).

---

## Krytyka Bismarkizmu.

W rozprawie budżetowej w parlamencie niemieckim zajmującym epizodem była mowa socjalisty Liebknechta, zwracająca się przeciwko całemu systemowi Bismarka. Zawiera ona tak dosadną krytykę obecnych stosunków pruskich i niemieckich, że już z tego powodu jest bardzo inte-

---

16)

# TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

I twarz w poduszkach sofy ukrywszy, płakać zaczęła nerwowo. Głośny płacz jej zwabił starą North, która gruchać zaczęła nad swoją panią, jak gołębica, i pełnym wyrzutu wzrokiem spojrzała na niefortunnego sprawcę łez z tak pięknych oczu płynących.

— Biedna, biedna, kochana pani moja! — ubolewała wierna sługa tak żałośnie, że pan Roy Pole po raz już drugi dzisiaj doświadczył niemiłego uczucia, że jak gbur postąpił z kobietą.

Nie dając jednak nic poznać po sobie, ze spokojną twarzą wszedł do bibljoteki i kiwnął głową trzem ludziom, którzy tam na niego czekali.

— Jakże się asan miewasz? dobrze? — spytał człowieka znanego policji pod nazwiskiem Oliviera Smitha.

Było to nader niepoczesne indywiduum, niezgrabne, chude, o bladej i płaskiej twarzy, o załzawionych oczach, głupowato patrzących z pod czoła, brwi pozbawionego, o ustach chronicznie popękanych i spuchniętych.

— Prawie żal mi, żem tu asana sprowadził. Zaginiona osoba wyjechała, jak się zdaje, za granicę, i jedynie dla zadowolenia pani domu... żony jego... zrobićby należało coś nakształt poszukiwania. Kobieta jest nerwowa... jak zwykle kobiety... chcielibyśmy ją uspokoić.

— Zdaje mi się, panie radco, że niebrak mi żadnego faktu — potulnie zaczął Oliwier Smith, wyjmując z kieszeni książeczkę, w której miał notatki spisane stenograficznem pismem własnego wynalazku. — Czy mam rozpocząć działanie podług wskazówek, jakich te fakta dostarczają?

— Tak — odparł Roy Pole po chwilowem wahaniu.

— Czy przeszukano dom cały?

— Nie,— po dłuższem teraz wahaniu przyznał pan radca.

— A zatem od tego zaczniemy — zadecydował Oliwier Smith.

Roy Pole kazał natychmiast przywołać panią Cowley, ochmistrzynię domu, wziął od niej klucze i poszedł z detectiwami na górę. Nigdy jeszcze nie widział Oliwiera Smitha przy „robocie", z ciekawością też przypatrywał się słynnemu urzędnikowi policji. Dwaj jego pomocnicy: Jones, zwący się istotnie Izaakiem, mały, stary już żydek o wielkim, haczykowatym nosie, i Robinson-Barker, na suchotnika wyglądający młodzieniaszek, szukali sumiennie, zaglądając w kąt każdy: pod łóżka, za szafy, dotykając nawet pościeli i patrząc, czy między odzieżą, w szafach wiszącą, nie stoi gdzie sir Lionel ukryty. Ale Olivier Smith nie zadawał sobie tyle trudu: z zaspaną miną, z rękoma w kieszeniach, chodził z kąta w kąt, pogwizdując, czasem tylko zapukał palcami w ścianę, lub uderzył obcasem w podłogę.

Z kolei zajrzeli do kuchni, gdzie tak kucharz jak i dziewki kuchenne przyjęli ich z nieukrywanem niezadowoleniem, a następnie udali się do piwnic.

Schody wychodziły na sklepiony kurytarzyk, z którego kilkoro drzwi prowadziło do piwnic z różnymi gatunkami wina i do największej, gdzie pod ścianami stały beczki piwa. W żadnej z nich nie było nic do widzenia; otwarto więc drzwi ostatnie od lodowni, gdzie owiał wchodzących prąd mroźnego powietrza.

Lodownia przypominała czarodziejską jaskinię grotę: wielkie bryły przezroczystego lodu piętrzyły się wysokim murem, poukładane w regularne czworoboki. Pomiędzy jednym a drugim z tych czworoboków pozostawiono niewielkie odstępy, do przejścia służyć mające, zawalone jednak drewnianemi pakami różnej wielkości i kształtu.

Olivier Smith, podniósłszy w górę latarnię, rozglądał się wokoło uważnie.

— Proszę, niech panowie zostaną na miejscu — rzekł wreszcie i wspinając się po pakach jak po schodach, znikł po chwili za jedną z lodowych gór, z po za której słabo tylko przy świecać teraz począł blask trzymanej przez niego latarni.

Roy Pole dziwić się już zaczynał, co Smith robić tam może tak długo, gdy nagle dał się słyszeć głos wołający:

— Panie radco, niech pan będzie łaskaw przyjść tutaj!

Mówił to zwykłym sobie zaspanym i monotonnym głosem, niemniej jednak pan Roy Pole nie wątpił już teraz, że w lodowni, nie gdzie indziej, znajdzie się rozwiązanie zagadki, tyczącej się zniknięcia sir Lionela.

Serce biło mu silnie, gdy się wspinał

**W sądzie.**

Sędzia (do obwinionego): To już po raz drugi odpowiadasz sądownie. Co było powodem stawienia cię po raz pierwszy przed sądem?

Obwiniony: Żandarmi proszę pana sędziego.

**On i ona.**

— Gdybym zmarła, płakałbyś?...

— Oh, i jak...

Ona (z wyrzutem): Więc ty byś mnie przeżył?

---

**Wystawa archeologiczno-bibliograficzna** Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

---

# Teatr literatura i sztuka.

*(ms)* **Opera.** Wczoraj rozpoczął się w teatrze hr. Skarbka sezon operowy. Chwila ta zajmująca dla szerokich kół muzykalnego Lwowa, przypadła tego roku o miesiąc później jak to się dotychczas działo. Przyczyny opóźnienia nie są nam znane. Zresztą nic złego się nie stało, chodzi tylko o to, czy publiczność przyzwyczajona do przedstawień operowych już w listopadzie, za opóźnienie to należycie odszkodowaną będzie, innemi słowy, czy siły operowe, które tak długo na się czekać dały, odpowiedzą wymaganiom artystycznym w ogóle, a w szczególności gustowi kapryśnych Lwowian.

Sezon operowy rozpoczęto arcudziełem Mayerbeera „Afrykanką", operą, której nie słyszeliśmy na naszej scenie od czasów, gdy pani Arklowa Selikę spiewała. Zanim przystąpimy do szczegółowej sceny wczorajszego przedstawienia, wypada nam zanotować jako wielki postęp, fakt, że dyrekcja powierzyła reżyszerję opery wytrawnemu i rutynowanemu weteranowi operowemu panu Kamińskiemu. Akwizycja ta powinna się stanowczo odbić dodatnio zarówno na ensamblu, jakoteż i na tegorocznym repertoarzu operowym.

O utworze samym, jako o rzeczy znanej pisać nie będziemy i od razu przystąpimy do oceny sił, naturalnie o tyle, o ile ocenić można spiewaka obcego, po jedorazowym występie. Kurtoazja dla dam wymaga, by przed reprezentantami płci brzydkiej załatwić się z piewszemi. Partję główną śpiewała pani Callery-Viviani. U każdej spiewaczki zarówno jak u spiewaka odróżnić należy dwie rzeczy; głos i umiejętność apiewania, t. j. władanie takowym. Pani Viviani — o ile można było po pierwszym występie rozpoznać, pierwszy, a tak ważny warunek u spiewaczki miała, może w niedawnej jeszcze przeszłości, dziś jednakże ogranicza się takowy na rejestrze górnym, średni i niższy jest zbyt blady. Natomiast umiejętność spiewu, poprawna deklamacja i piękna gra czynią, że pani Viviani każdą jej powierzoną partję odspiewa poprawnie, nigdy jednakże słuchacza nie zachwyci, jak to miało miejsce w prześlicznej kołysance w akcie drugim, która przeszła bez należytego efektu z powodu braków w koloraturze.

Natomiast duet w akcie czwartym i akt piąty o wiele więcej słuchaczy zadowliły.

Inezę spiewała pani Kasprowiczowa, prawdziwie koncertowo. Arja i Ricitativ w akcie pierwszym nie pozostawiały nic do życzenia, a przepiękną arję i septet w akcie drugim odspiewała pani Kasprowiczowa tak pięknie i z takę szlachetną ekspresją, że ją trzykrotnie wywołano. Winszujemy serdecznie artystce sokcesu.

Vasco de Gamę spiewał pan Santinelli, tenorzysta o bardzo pięknych zaletach. Przedewszystkiem prezentuje się p. Santinelli bardzo dobrze i spiewa zupełnie bez zarzutu a przytem gra bez przesady z wyjątkiem niestosownego ruchu rękami przy końcu każdego forsowniejszego frazesu. Głos p. Santinellego miękki i sympatyczny, pomimo że zakrawa na tenora di forza, ma odcień więcej liryczny. W chwilach gdy artysta spiewa pełną piersią, głos jego nabiera szlachetności, natomiast piana i mezza voce nie zdają się być „fachem" u tego spiewaka. W całości zrobił spiew pana Santinellego na słuchaczach bardzo korzystne wrażenie. Natomiast z żalem zanotować musimy, że p. Wierzbicki jako Nelusco poniekąd nas rozczarował. Artysta ten zdaje się chciał swój baryton „przetłómaczyć" na tenora co mu się nie powiodło, a wróciwszy do barytona, niestanął niestety na tej wysokości na jakiej go przed trzema laty zostawiliśmy, czego dowodem legenda w akcie III. Nelusco to popisowa partja dla barytona. Mamy nadzieję, że jako Torreador będzie miał więcej szczęścia, czego mu szczerze życzymy. W całem tego słowa znaczeniu wybornym był p. Jeromin jako Don Pedro. Sympatyczny ten basso cantante, ma na scenie naszej powodzenie zapewnione.

Z reszty udział biorących, zasługują na szczere uznanie pp. Jerzyna i Koncewicz a nareszcie pp. Łomiński i Senowski.

Chóry trzymały się bardzo pięknie szczególnie arcytrudny chór w akcie trzecim na okręcie odspiewany wybornie, przynosi prawdziwy zaszczyt kapelmistrzowi p. Jareckiemu jakoteż i dzielnym chórzystom. Mniej zadowoliła tym razem orkiestra, która szczególnie uwerturę odegrała wcale niepoprawnie.

Rezyszerja i wystawa były bardzo staranne i zasługują na uznanie. Pozwolimy sobie jednakże zwrócić uwagę, że pochód tryumfalny w akcie czwartym, to formalny balet, a że nas na takowy nie stać, lepiej go zupełnie opuścić jak parodjować.

Nakoniec zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę zapobiegliwej dyrekcji, żeby, gdy już uważa za stosowne zaprowadzić w naszym teatrze klakę, takowej udzieliła lepszych instrukcji. Na wczorajszem przedstawieniu, niesforna ta branża irytowała zbytecznie muzykalną publiczność.

---

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

**Wiedeń** 1. grudnia. (Z Rady państwa). W obu Izbach wypowiedzieli prezydenci uroczyste mowy z powodu 40-letniego jubileuszu wstąpienia na tron cesarza. Obie Izby wydały przy tej sposobności z zapałem okrzyk na cześć monarchy.

W Izbie panów po przemówieniu prezydenta wybrano dr. Ziemiałkowskiego do komisji dla spraw żydowskich i dokonano wybory do innych komisyj, poczem posiedzenie zamknięto.

W Izbie deputowanych prezydent dr. Smolka przemówił, jak następuje: „Jesteśmy w przededniu pamiętnego dnia, w którym przed laty czterdziestu nasz najmiłościwszy monarcha rozpoczął panowanie. Życzeniem jest monarchy, ażeby dzień ten obchodzony był bez wszelkich uroczystych a w szczególności kosztownych manifestacyj, lecz, aby kwoty przeznaczone na takie uroczyste obchody, ofiarowane raczej zostały na cele dobroczynne, co też wszędzie w jak największych rozmiarach rzeczywiście się stało. Pomimo tego uważam za rzecz właściwą, aby właśnie Izba deputowanych, swobodnemi głosami obrana reprezentacja ludowa, dała wyraz znaczeniu dnia tego. Z sercem wzruszonem wspominam o dniu 3. grudnia 1848 r., w którym na czele deputacji pierwszego austrjackiego parlamentu, jako jego prezydent, złożyłem cesarzowi najuniżeńsze życzenia z powodu wstąpienia na tron, a życzenia te, dzięki Najwyższemu, zostały spełnione. Panowanie cesarza, który dziś po 40 latach rządów jest w pełni sił męskiego wieku, określone być winno, jako pełne najbardziej błogich rezultatów (oklaski), a także jako szczęśliwe; cóż bowiem może wyższe przynieść szczęście, jak ścisły stosunek niezachwianej miłości i wierności, który łączy naszego najmiłościwszego pana z jego ludami?

Najwyżej stojący, najpotężniejsi podlegają także zmienności kolei ludzkiego losu. Wszakże główną jest rzeczną, aby to, co uzyskanem zostało, utrzymać i ku dobru państwa i ludu obrócić, a właśnie w tym kierunku cesarz z zupełną radością spoglądać może na ubiegłe 40 lat panowania, stojąc na czele państwa, które więcej niż kiedykolwiek poszanowania obudza, będąc poszukiwanym jako sprzymierzeniec, a jako silny i świetny sojusznik cenionym i otoczonym nieograniczoną miłością swych ludów (oklaski). Oby Najwyższy pozwolił monarsze naszemu długie jeszcze lata w sposób tak samo jak dotąd w całej pełni błogi, spełniać wysokie posłannictwo, oby go ochraniał i błogosławił! Nasz cesarz, król i pan niech żyje!

Po mowie dr. Smolki przystąpiono do dalszej dyskusji nad §. 17 ustawy o spadkach włościańskich. Za kompetencją sejmów przemawiał Madejski, przeciw Otto, Pollak. Posiedzenie trwa dalej.

Komisja egzekutywna prawicy (siedmnastówka) uchwaliła 300.000 zł. na poprawę stosunków sądowych w Galicji, Czesi żądają taką samą kwotę dla czeskich sądów.

**Wiedeń** 1. grudnia. Między ministrami spraw zagranicznych Wiedeń-Berlin zaprowadzono stałą służbę kurjerską przez specjalnych feldjegrów spełnianą.

Przy dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1864 główna wygrana 150.000 zł. padła na serję 1553 nr. 64., druga wygrana 20.000 zł. na serję 2731 nr. 38; trzecia 10.000 zł. na serję 3193 nr. 78.

**Wiedeń** 1. grudnia. Jutro ukaże się cesarski manifest jubileuszowy.

**Berlin** 1. grudnia. Wszyscy współpracownicy antisemickiego pisma *Deut. Tagblt.* wyzwali naczelnego redaktora liberalnego *Berlin. Tagblt.* za przedruk artykułu z *Pest. Lloyda* na pojedynek.

**Paryż** 1. grudnia. Panuje powszechna przekonanie, że ogromne tłumy wezmą udział w jutrzejszej manifestacji, że jednak nie przyjdzie do zakłócenia spokoju. Dzienniki konserwatywne piszą, że oportuniści liczą na mogące zajść wypadki, które im posłużą do obalenia ministerstwa. Komitet ligi patrjotycznej postanowił urządzić jutro manifestację na grobie żołnierzy poległych w Champigny r. 1871.

---

**Wiedeń** 2. grudnia. Z okazji jubileuszu cesarskiego ofiarowała kolej Karola Ludwika 20.000 gld. na cele dobroczynne. Z kwoty tej 10.000 gld. przeznaczyła rada zawiadowcza na odpowiedną ilość wolnych miejsc dla chorych urzędników tejże kolei w zakładzie imienia Rudolfa w Unter-Döbling, drugie 10.000 gld. na budowę kościołów w Galicji.

Ferje Bożego Narodzenia w Radzie państwa rozpoczną się z dniem 20. grudnia i trwać będą do 22. stycznia.

*Sejmy galicyjski* i czeski obradować będą od 20. grudnia do 18. stycznia.

**Wiedeń** 2. grudnia. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe 303·35, węgierska renta złota 100·57.

**Wiedeń** 2. grudnia. (Rada państwa. Dokończenie). Po przemówieniu Pollaka, zabrał głos książę Liechtenstein, który w tonie umiarkowanym przemawiał za §. 17.

Polemizując z Kronawetterem, przyznaje takowemu szczerość, uczciwość poglądów i wysoką inteligencję, odmawia jednakże Kronawetterowi znajomości stosunków chłopskich.

Chlumetzky jako sprawozdawca mniejszości wywodzi w dłuższem przemówleniu, że § 17 zawiera w sobie zmianę ustaw zasadniczych, i dowodzi, że w obec tego potrzebną jest dla prawomocności uchwał większość złożona z dwóch trzecich.

Zacek przemawiał za §. 17, poczem prezydent Smolka oświadczył, że §. 17 jako nie naruszający ustaw zasadniczych nie wymaga większości dwóch trzecich głosów i rozstrzygnął, że wystarczy do prawomocności uchwały zwykła większość głosów.

Podczas przemówienia Zaceka, nagle światło w sali obrad zgasło i nastała zupełna ciemność. Służba przyniosła sześć świec, przy których dalej obradowano. Dopiero później zaświecono górny świecznik gazowy. Podczas głosowania wydarzył się arcykomiczny epizod.

Na wniosek Kronawettera zarządził Smolka imienne głosowanie nad §. 17. z poprawką Lienbachera. Poprawka ta została przyjętą przez sprawozdawcę większości. Gdy odczytano nazwisko Abrahamowicza, tenże zerwał się z miejsca, począł jak oparzony uwijać się na wszystkie strony, dopytując się skonsternowany czy ma powiedzieć „tak" czy „nie". Pobiegł z zapytaniem do Smolki, następnie zasięgnął światłej rady Bobrzyńskiego, który mu poradził by powiedział „nie". Powiedzenie to wywołało konfuzję na ławach prawicy, ponieważ takowa miała głosować za poprawką Lienbachera. Ze względu jednak, że Abrahamowicz już głosował „nie", Koło polskie i prawica musieli ze względu na solidarność głosować przeciw, wskutek czego wniosek Lienbachera został 242 głosami przeciw 45 odrzucony.

Przy drugiem imiennem głosowaniu nad §. 17, został takowy 164 przeciw 132 głosom *przyjęty*. Koniec posiedzenia o godzinie pół do 6-tej wieczór. Następne we wtorek.

**Genua** 2. grudnia. W zabudowaniu *giełdy* tutejszej znaleziono skrzynkę *z nabojami dynamitowemi*. Ze skrzynki wystawał *tlejący lont*. W dwie godziny później nastąpiłaby straszna katastrofa.

**Miramare** 2. grudnia. Cesarz i cesarzowa przybyli tu dzisiaj rano.

**Bruksela** 2. grudnia. Republikanie belgijscy zwołali na dzisiaj wielki kongres do Chatelet.

**Paryż** 2. grudnia. Kolportowane przez bulanżystów i monarchistów wieści, o zamierzonym przez rząd zamachu stanu, tedukóją się do faktu, że rząd zamierza przeciw Boulangerowi i niektórym poplecznikom tegoż, wystąpić z oskarzeniem o zdradę stanu.

---

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

„Solo barytonowe“. odspiewa p. Antoni Madura, członek Stowarzyszenia. 11. a) „Tu raj“, b) „Marsz bojowy“, c) „Cześć polskiej ziemi“, odzpiewa chór męski Stowarzyszenia. 12. Zakończenie. Początek z uderzeniem godziny 5. po południu. Wstęp wolny.

**Kasa Oszczędności miasta Krakowa.** Wydział kasy pragnąc uczcić dzień 40 letniego panowania ces. Franciszka Józefa i łącząc się z postanowieniem reprezentacji gminy m. Krakowa, przeznaczył 1. z zyzysków przez Kasę Oszczędności w r. 1888 osiągniętych na cele budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie imienia cesarza kwotę zł. 50.000. 2. Na wykupno zastawionych w swoim zakładzie zastawniczym w r. 1887 i 1888 po dzień 1. listopada najniższych fantów (garderoby od 1 do 3 zł.) kwotę zł. 1.500.

**Fundacja stutysięczna.** Małżonkowie Mojżesz i Otylja Gartenberg z Drohobycza, mieli d. 30. listopada umyślne posłuchanie u p. namiestnika i złożyli pisemne oświadczenie, iż z okazji jubileuszu cesarskiego powzięli jak wiadomo zamiar utworzyć fundację 100.000 zł. jednolitego długu państwa, celem wybudowania domu przytułku dla ubogich do pracy niezdolnych mieszkańców miasta Drohobycza. Namiestnik przyjął bardzo uprzejmie fundatorów, jakoteż zastępcę ich prawnego dr. Emila Byka, któremu ułożenie aktu fundacyjnego poruczyli i obiecał przybyć osobiście do Drohobycza na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod ten zakład. Donoszą nam również z Drohobycza, że za inicjatywą obywatela tamtejszego Aleksandra Schorra, z okazji jubileuszu cesarskiego wchodzi tamże w życie kuchnia ludowa i że kosztem pani Otylji Gartenberg w dniu jubileuszu 2. grudnia wydany będzie obiad dla wszystkich zgłaszających się bez różnicy wyznania.

**Z Przemyślan** donoszą nam, że Rada zawiadowcza tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego z powodu jubileuszu cesarskiego uchwaliła dnia 30. listopada, przez cały czas istnienia tego Towarzystwa z czystych zysków wypłacać corocznie po 100 zł. dla funduszu szpitalnego w Przemyślanach.

**Zmowa spekulantów na wyzyskiwanie publiczności.** Poruszona przez nas sprawa bezpodstawnego podrożenia piwa w mieście Lwowie i wyzysku przez klikę monopolistów tak szynkarzy jak i publiczności, żywo poruszyła umysły we Lwowie. Szczególnie szynkarze, którzy w pierwszej linji są narażeni na narzekania ze strony publiczności, pragną sprawę do wzajemnie zaspakajającego rozwiązania doprowadzić. I tak jeden ze szynkarzy podaje taki szczegół:

Zamówiłem u znanej spółki „Bierversilbererów“ 200 hektolitrów piwa do wyszynku z browaru Schmelkesa po cenie 10 zł. 50 ct. za hektoliter. „Bierversilbererzy“ dostarczyli mi zaś dnia 17. lutego br. między zamówioną ilością 50 litrów (półbeczek) wprawdzie w beczce firmy Schmelkesa, ale piwo z browaru w Lesienicach, które wówczas kosztowało tylko po 8 zł. 75 ct. — 9 zł. za hektoliter.

Ta sama historja powtórzyła się 27. lutego br., a prawdopodobnie powtarza się ciągle, bo takich manipulacyj niepodobna sprawdzić. — Tymto sposobem oszukiwani są szynkarze i konsumująca publiczność na jakości i na cenie piwa.

Inny szynkarz to samo podaje, iż w lutym br. po dwakroć dostarczono mu w ten sam sposób po 50 litrów piwa z Lesieniec — w beczkach firmy Schmelkesa!! i że to się praktykuje z innemi gatynkami piwa, gdyż pod marką więcej renomowanego i droższego piwa — szynkarz otrzymuje inne i tańsze piwo.

Manipulacje te noszą cechę czynów zabronionych kodeksem karnym i bądź co bądź władze przemysłowe i sądowe powinneby w tę sprawę bliżej wglądnąć i temu wyzyskowi położyć koniec. Ck. prokuratorji jesteśmy gotowi dostarczyć bliższych dat.

**Niezwykła historja.** Fakt poniższy jako niezwykły godzien jest istotnie zaznaczenia. Cieśla Andrzej M. zamieszkały opodal rogatki Gródeckiej znalazł w miesiącu lipcu przed dwoma laty w ogrodzie swej realności podrzucone w koszu niemowlę płci żeńskiej, którem szczerze się zaopiekował. W parę miesięcy później ożeniwszy się, gdy mimo wszelkich poszukiwań na ślad matki podrzutka nie trafił, dziecię przyjął za swoje dając mu na chrzcie swe nazwisko, a przybrani rodzice przywiązali się gorąco do dziecięcia, które też dotąd u nich pozostaje. Aliści przed dwoma tygodniami zgłasza się do cieśli nieznana mu kobieta z oznajmieniem, że przysyła ją matka małej Helenki, która powróciwszy obecnie z zagranicy, pragnie dziecię odebrać ofiarując opiekunom za dwuletnią opiekę i trudy 200 zł. Ubodzy ludzie przywiązani do dziecięcia, ani słyszeć nie chcieli o wydaniu dziewczynki, nie będąc zresztą pewni, czyli owa kobieta ma istotnie jakie prawa do niej. W parę dni później zgłasza się do nich znowu inna kobieta, mieniąca się być matką podrzutka. Opowiada ona zaiste niezwykłą historję. Przed dwoma laty utrzymywała ona miłośny stosunek z niejakim R., kupcem i ajentem handlowym, owocem którego było owo dziecię. R. porzucił ją wówczas i znikł jej z oczu. Dowiedziała się, że podróżuje po kraju i po dwóch miesiącach objeżdżając w ślad za ojcem różne miejscowości Galicji odszukała go w Tarnowie. Pogodzili się wówczas i zamieszkali we Lwowie przy ul. Sykstuskiej. Narzeczony zawiódł ją jednak po raz wtóry i pewnego dnia w tajemnicy wyjechał do Wiednia. Ona dziecię oddała na wychowanie kobiecie, która im niegdyś usługiwała i złamana opuściła kraj osiadłszy we Wiedniu, ztamtąd bowiem pochodził jej narzeczony. Popadłszy w nędzę, gdyż narzeczonego nie odnalazła, nie była w możności płacenia za wychowanie dziecka, o które kilkakrotnie listownie zapytywała, zawsze wszelako bezskuteczie — piastunka bowiem odpowiedzi nie dawała. Zrozpaczona miała już zamiar powrócić do Galicji, gdy w tem otrzymała zawiadomienie od matki narzeczonego z Neustadt za Wiedniem powołującą ją do siebie. W Neustadt znalazła narzeczonego na cmentarzu. Zmarł na łonie rodziny, sporządziwszy przed śmiercka zapis mocą którego otrzymała ona 1000 zł. na dziecią zaś swoje zapisał dworek w N. i 2000 zł. Akt sporządził tamtejszy notarjusz. Wyruszyła teraz do Lwowa po swe dziecię, piastunki jednak, którę znała tylko z imienia jako Barbarę, nie znalazła i rozpoczęła ponowną rozpaczliwą tułaczą odyseję. W domu, w którym kiedyś mieszkała nikt sobie Barbary nie przypomina, akta policyjno-meldunkowe z tego czasu również milczą o Barbarze — trzy miesiące szukała dziecię daremnie. Przywoływała sobie wówczas na pamięć wszelkie znajomości, jakie owa Barbara miała we Lwowie i tym sposobem wpadła na cieślę, którego z imienia równie nie znała. Tu, u Andrzeja M. odnajduje swe dziecię. Barbara podrzuciła je, bo cieślę znała jako człowieka z sercem.

Takie są zeznania tajemniczej przybyłej... Prostaczkom zdaje się być one fantastyczne i niewiarogodne, dlategoteż odmówili wydania dziecka, żądając dowodów macierzyństwa. Cieśla twierdzi nawet przeciwnie, utrzymując, że jeżeliby Helenka nawet istotnie była dziecięciem nieznajomej, to ona je sama podrzuciła i upominać się o nie teraz nie może, bo narazi się sama na odpowiedzialność karną. Wobec tak postawionej kwestji matka udała się o pomoc do jednego, z tutejszych kapłanów, który w sprawie tej pośredniczy. Z epilogiem jej nieomieszkamy zapoznać czytelników.

**Mistrz Matejko** otrzymał w Krakowie następujący z Wiednia telegram: „Jeneralne zgromadzenie wiedeńskiego Towarzystwa artystycznego uchwaliło jednogłośnie, ku największej radości obecnych, wybrać Pana, najczcigodniejszy Panie dyrektorze, członkiem honorowym wiedeńskiego Towarzystwa artystycznego. Przewodniczący: *Feliks*.“

Mistrz Matejko odpowiedział również telegraficznie: „Z wdzięcznością przyjmuję odznakę zaszczytu niespodziewanego, za którą z głębi serca dziękuję. — Obecna ignorancja powszechna dla wszystkiego, co polskie, nadaje faktowi cechę odrębną i charakterystyczną. Niech żyją przedstawiciele prawdziwej sztuki w Austrji.“

**Ucieczka więźniów.** W Czerniowcach w domu karnym wyłamali dwaj więźniowie skazani za rabunek na 7 letnie więzienie deski z podłogi i wyłamawszy otwór w sklepieniu kanału umknęli. Zbiegi nazywają się Stefan Hucuł i Włodzimierz Michialów.

**Zmarli.** Anastazy Meysner, prezes Rady powiatowej bocheńskiej i Tow. rolniczego okręgowego w Bochni, członek organizacji narodowej w 1863 r., zmarł w majątku swoim Ubrzeżu w 63 roku życia. Zmarły używał dobrze zasłużonego szacunku w kołach obywatelskich. Czynny wszędzie, gdzie tego publiczna wymagała sprawa, należał do rzędu co raz rzadszych, niestety, u nas ludzi, którzy zajmują posady autonomiczne nietylko dla czczego tytułu, lecz spełniają zarazem wszystkie przyjęte na siebie obowiązki. Powiat bocheński traci w zmarłym energicznego i pracowitego marszałka, kraj dzielnego obywatela.

**Stowarzyszenie międzynarodowe** dla pielęgnowania nauki prawa karnego. (Union Internationale de Droit Pénal) zawiązało się w Brukseli. Na czele stowarzyszenia stanęli: Ad. Prins, prof. prawa karnego w Brukseli; A. van Hamel, profesor prawa karnego w Amsterdamie i Franciszek Liszt, prof. prawa karnego i wydawca znakomitego czasopisma krym. w Marburgu. Stowarzyszenie to zaprosiło na członka swego prof. dr. Rosenblatta w Krakowie, mianując go zarazem członkiem założycielem.

**Trup w kufrze.** Donieśliśmy przed kilku dniami o znalezionym trupie w kufrze w Hamburgu. W trupie poznano spedytora handlowego Hülsenberga. Morderca został odkrytym w osobie młodego chłopca Dautha, który przebywał przez czas dłuższy u pewnego przekupnia jarzyn. Dauth obrabował swoją ofiarę z większej sumy pieniężnej.

**Z katastrofy pod Borkami.** Korespondent *Kreuz Zeitung* donosząc z Petersburga o szczegółach katastrofy pod Borkami, pisze, że srebrny kałamarz carowej został zgnieciony w kopletną kulę i że suknia carowej tak się podarła, że musiano jej podać do okrycia się płaszcz żołnierski. Miedzy innymi wspomina także korespondent, iż błoto było tak wielkie, że carowa umykając z roztraskanego pociągu, zgubiła w niem bucik.

**Dwa miliony franków** ofiarował ks. Koburg bułgarski na założenie narodowej wszechnicy w Sofii.

**Na wystawie powszechnej w Barcelonie** otrzymała pomiędzy wystawcami z Austrji medal z koroną złotą także firma producentów naftowych Gartenberg i Sp. z Drohobycza.

**Ucieczka z wagonu kolejowego.** Przed kilku tygodniami rozpisała policja wiedeńska listy gończe za spedytorem handlowym Brixem, który umknął zdefraudowawszy znaczniejszą sumę. Brixa tego przyaresztowano przed kilku dniami w Pradze i żandarm odstawiał go koleją do Wiednia. Między Nussdorf a Wiedniem Brix powstał nagle z ławki i sypnąwszy żandarmowi garścią piasku w oczy, otworzył sobie drzwi od wagonu i z pociągu wyskoczył. Żandarm przybywszy do Wiednia dał znać o wypadku policji, która kazała na przestrzeni natychmiastowe czynić poszukiwania. Brixa znaleziono leżącego opodal budki kolejowej bardzo pokaleczonego i odwieziono do szpitala więziennego.

**Kradzież pocztowa.** Z Wiednia donoszą o kradzieży worka pieniężnego, zawierającego listy wartości przeszło 2000 zł. Kradzież popełniono 28. zm., w jaki sposób, dotychczas niewiadomo.

**Klub polski w Pradze** przeniósł siedzibę swoją do hotelu „Platteis“, gdzie odtąd wszelkie zabawy i zebrania klubu odbywać się będą.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się w tymże klubie 24. zm.

---

**W procesie kukizowskim** rozprawa główna została rozpisaną na 12. grudnia. Akt oskarzenia opiewa na zbrodnię usiłowanego skrytobójstwa. Przewodniczącym rozprawy będzie radca Paweł Simonowicz, a oskarzycielem prokurator Girtler.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował Jana Mokohońskiego, prow. sekretarzem pow. a Grzegorza Beckmanna kancelistą w Kossowie. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Jul. Latschera, Fryd. Bechta i Kaz. Jonickiego oficjałami kancelaryjnymi, zaś adjunktów podatkowych, Franc. Dobrowolskiego i Ant. Chablę, dalej kanc. sądowego Alojz. Jurkiewicza i Jana Wojciła kancelistami.

**Prezentę** na opróżnione gk. probostwo regiocollationis w Petrance dolnej z filią w Petrance górnej otrzymał ks. Porfiry Rudeński.

**Dr. Ksawery Gałęzowski**, znakomity okulista paryski, wydał w Paryżu w języku francuskim nowe dzieło pt. „Hygiena wzroku“.

**W Skałackiem** 41 gmin za inicjatywą Wydziału powiatowego przeznaczyło swe fundusze miejscowych ubogich (wynoszące 3795 zł. 15 ct.) na założenie szpitalu powiatowego w Skałacie, pod budowę którego uchwaliła Rada gminna Skałata odstąpić z gruntów gminnych potrzebny plac bezpłatnie.

**Fundacja Hirscha.** *Wiencr Zeitung* ogłasza, że br. Hirsch przeznaczył z powodu jubileuszu 12 milionów franków na fundacje, celem rozpowszechnienia oświaty ludowej i wsparcia rzemiosł i gospodarstwa w Galicji i na Bukowinie. Według statutów, celem fundacji jest zakładanie szkół ludowych i ogródków dla dzieci w Galicji i na Bukowinie; dalej wspieranie młodzieży uczycieli, którzy się zobowiążą być czynnymi dłuższy czas w tych szkołach, udzielanie wsparć na zakładanie szkół żydowskich, umieszczenie żydowskich praktykantów u rzemieślników i gospodarzy dla wyuczenia się rzemiosł i gospodarstwa, udzielanie wsparć i bezprocentowych pożyczek żydowskim rzemieślnikom i gospodarzom, wreszcie zakładanie szkół rzemieślniczych i przemysłowych. Językiem wykładowym w szkołach galicyjskich ma być język polski, na Bukowinie niemiecki, ten ostatni jednak wszędzie obowiązkowy. Kapitał fundacyjny ma zawsze pozostać w Wiedniu; z dochodów fundacji może corocznie kwota 100.000 gld. być użytą na wsparcie żydowskich rzemieślników i gospodarzy. — Zarząd fundacji ma sprawować kuratorjum złożona z 15 do 18 członków, która może tworzyć komitety lokalne.

---

# Nowości na jesień i zimę

jako to:

**Materje wełniane i jedwabne na suknie, Kostjumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.**

poleca w największym wyborze

## Magazyn Schayerów

**we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.**

---

HANDEL

**sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą

## Jan Wallach i Syn

**we Lwowie, Rynek liczba 33.**

*rok założenia 1841.*

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

---

Ochraniajcie swe konie
*od wilgoci i zimna!*

**Główny skład** pierwszej i największej

**fabryki koców na konie**

rozseła swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

***Koce na konie (prima)***

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami, gęste i ciepłe sztuka tylko

**złr. 1·50.**

Takie same, 2 m. długie, $1\frac{1}{2}$ m. szerokie sztuka tylko złr. 1·80.

***Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy***

z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i $1\frac{1}{2}$ metra szerokie sztuka tylko **złr. 2·50.**

**Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni** do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**

Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50. złr. jak przedtem.“ C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.

Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Adres: **Skład fabryczny koców na konie**
*A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4.*

---

**Herbata z Brodów!!**

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

**W. ADAMOWICZA**

**w Brodach**

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

**Herbata z Brodów!!**

---

**Dzienny dochód bez kapitału**

podaje się osobom każdego stanu, które chcą w sprzedaży listów ratalnych prawnie wystawionych na wszelkie austro-węgierskie losy pośredniczyć. Oferty posłać do oddziału losowego **węg. ogól. Towarzystwa akcyjnego kasy oszczędności w Budapeszcie,** (wpłacony kapitał 1 mil. złr.), poczem nastąpi przesłanie prospektów (we wszelkich językach krajowych). Korespondować po niemiecku.

---

WYSMIENITE

**Mydło mieszczańskie**

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

*we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.* 1604c

---

**GRUBE KOCE**

**z czystej wełny owczej**

jako derki na konie i do nakrycia, za 180 ctm. długości w cenie od 1 złr. 90 ct. do 7 zł. Poleca: Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie.

---

# Ogromne wrażenie!

Dwa najpiękniejsze, najpraktyczniejsze i najpożyteczniejsze przedmioty wystawy wiedeńskiej, nowo wynaleziona **mechaniczna maśnica,** patent **„Rapid“,** za pomocą której można w **5 minutach** z słodkiego mleka, śmietany lub śmietanki można zrobić masło. Szczególnie dobra do wyrabiania Chadeau, piany z jaj, bitej śmietany, ponczu z jajami. Ceny tych maszyn są według objętości: $\frac{1}{2}$ litra złr. 1·50, 2 litry złr. 2·75, 5 litrów złr. 4·50, 10 litrów złr. 6·50, 25 litrów złr. 12, 50 litrów złr. 20.

**Tylko złr. 3·40** kosztuje w **sierpniu 1888** wynaleziona **ręczna maszyna do szycia patentu „Electa“.** Maszyna ta pracuje pięknie, ścieg łańcuszkowy, prędko i mocno, równomiernie, szyje wszelkie materje bez wyjątku, jest najlepszemi mechanicznemi korzyściami nowego czasu zaopatrzoną i konstruowaną z najlepszego żelaza lanego. Do nauki robót na maszynie do szycia jest ta maszyna nie opłaconą. Te przedmioty można spowadzić za pobraniem przez

**S. WEISS, Wiedeń I. Seilergasse 7.**

---

Poleca się

# HOTEL WARSZAWSKI

**pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie**

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

---

# Wszelkie nowości prześcignięte.

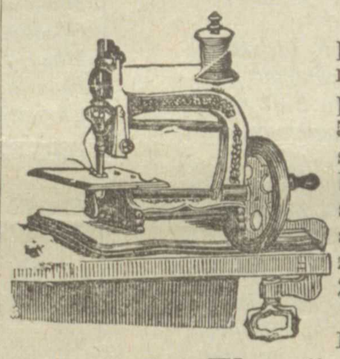

Dwa najpiękniejsze, najpraktyczniejsze i najpożyteczniejsze przedmioty wystawy wiedeńskiej, nowo wynaleziona **mechaniczna maśnica,** patent **„Rapid“,** zapomocą której można w **5 minutach** z słodkiego mleka, śmietany lub śmietanki można zrobić masło. Szczególnie dobra do wyrabienia Chadeau, piany z jaj, bitej śmietany, ponczu z jajami. Ceny tych maszyn są według objętości: $\frac{1}{2}$ litra złr. 1·50, 2 litry złr. 2·75. 5 litrów złr. 4·50, 10 litrów złr. 6·50, 25 litrów złr. 12, 50 litrów złr. 20·

**Tylko złr. 3·40** kosztuje w **sierpniu 1888** wynaleziona **ręczna maszyna do szycia patentu „Electa“.** Maszyna ta pracuje pięknie, ścieg łańcuszkowy, prędko i mocno, równomiernie, szyje wszelkie materje bez wyjątku, jest najlepszemi mechanicznemi korzyściami nowego czasu zaopatrzoną i konstruowaną z najlepszego żelaza lanego. Do nauki robót na maszynie do szycia jest ta maszyna nieopłaconą. Te przedmioty można sprowadzić za pobraniem przez

**Zakład wysełkowy SCHMIDT, Wiedeń Margareten.**

---

# Ditmara

NAFTOWE

# LAMPY

## od 4 do 157 świec siły świetlnej

**największy i nieosiągnięty zapas do wszelkich celów oświetlenia**

**w salonie, jadalni, sypialni i mieszkaniu, piwnicy i sieniach, dla oświetlenia hotelów restauracyj, traktyjerni, i kawiarni, fabryk, warstatów, kantorów, szkół, kolei żelaznych, podwórz, ulic i t. p.**

**Ważna uwaga!** Każda Lampa ma tak na palniku, jakoteż na samej lampie ten znak fabryczny.

**Jako nowości poleca się:** **Ditmara wiedeńskie Lampy błyskawiczne** o sile świetlanej 105 świec i **Palniki meteorowe** o sile świetlanej 25 do 157 świec. **Palniki słoneczne** (dawno sprawdzony system dla zwykłych lamp stołowych i wiszących) o sile świetlanej 27 do 42 świec. Wszelkie *potrzeby szklanne* do oświetlenia naftowego w największym wyborze.

**Ilustracje i cenniki** poszczególnych rodzajów Lamp, jak Lamp stołowych, wiszących, do jadalń, błyskawicznych, meteorowych, nocnych latarń **na żądanie natychmiast gratis i franco.**

**R. Ditmar Lwów, plac Marjacki, Główny skład dla Galicji.**

---

## Licytacja

Dnia 5go grudnia b. r. odbędzie się w Urzędzie gminnym w Weinbergen ad *Winniki* wydzierżawienie prawa polowania na gruntach gminnych na przeciąg 5 lat. Pisemne w wadjum zaopatrzone oferty należy wnieść do 2ej godziny po popołudniu na ręce naczelnika gminy.

---

**Już wyszedł pierwszy zeszyt**

## „PANA TADEUSZA”

w taniem wydaniu z 24 ilustracjami Andriollego i portretem Mickiewicza.

**Cena 75 ct., z przesyłką 80 centów.**

Nakładem księgarni

**H. Altenberga**

**we Lwowie.**

Abonować można w każdej księgarni.

## Humorystyka.

**W szkole.**

— Dla czego nie umyjesz uszu?

— Żeby mie pan nauczyciel ciągnął!... nie dłupim.

**Z notatek smakosza.**

...Głód — dolegliwość żołądka, prawie tak przykra, jak niestrawność...

**W ogłoszeniach.**

...Przybłąkał się chłopiec pięcioletni, ubrany dość ubogo; znaki szczególne: jest głuchoniemy i odpowiada na imię Jaś...“

**W rozmowie.**

— Dla czego „pierwsza miłość“ jest tak pełną uroku?

— Dla tego... że nie jest ostatnią.

**W ogrodzie zoologicznym.**

— Ten facet podobny do małpy...

— I nie obawiasz się, żeby ci małpa nie wytoczyła procesu o dyfamację?...

**Służący do wchodzącego lekarza.**

— Pan Z. umarł!

— Jakto? zanim go zacząłem leczyć!...

**Na ulicy.**

Żebrak prosi o jałmużnę.

— Nie mogę ci nic dać — powiada X. po długiem szukaniu w kieszeniach.

— A może pan potrzebuje, to ja mogę panu pożyczyć...

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Targ zbożowy.** *Lwów* 1. grudnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja mała, popytu żadnego, tu i ówdzie tylko na produkta strączkowe po miernych cenach.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica gotowa | gld. | 6.50 | do | 7.30 |
| Żyto gotowe | „ | 5.40 | „ | 5.70 |
| Jęczmień | „ | 5.50 | „ | 6.50 |
| Owies obroczny | „ | 5.65 | „ | 6.05 |
| Rzepak | „ | —.— | „ | —.— |
| Groch | „ | 6.50 | „ | 9.50 |
| Wyka | „ | —.— | „ | —.— |
| Bobik | „ | —.— | „ | —.— |
| Hreczka | „ | —.— | „ | —.— |
| Kukurudza | „ | —.— | „ | —.— |
| Chmiel za 56 kilo | „ | —.— | „ | —.— |
| Koniczyna czerwona | „ | 53.— | „ | 62.— |
| „ biała | „ | —.— | „ | —.— |
| Koniczyna szwedzka | „ | —.— | „ | —.— |
| Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina | „ | 13.75 | „ | 14.— |

## Nadesłane.

**Maszyna parowa i kocioł z buljerami** do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji *Kurjera lwowskiego.*


Mam zaszczyt powiadomić Szanowną PT. Publiczność, iż **restaurację** pod firmą

**A. W. GRZYWIŃSCY**

*przy placu Marjackim l. 9. we Lwowie* prowadzić będę dalej **pod osobistym zarządem** i polecam się nadal licznym i łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Z poważaniem
*Antonina Grzywińska.*

**Ciągnienie 15. Grudnia 1888**

**PROMESY**

na 3% Losy austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego z główną wygraną złr. **50.000** w. a.

**sprzedaję po 50 centów i stempel 50 centów**

**SOKAL i LILIEN**

dom komisowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie *nie* doliczając prowizji, *a na żądanie za zaliczką.*

Wszech nauk lekarskich

**Dr. L. St. Kossak**

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Zmiana mieszkania.

**Marjan Lisowski**

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu

**Tylko w zdrowem ciele może zdrowy duch mieszkać**

Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w **ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem,** wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a poleconych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

**Meble** dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów** i **na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, 1. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.


## Przyjechali do Lwowa

dnia 1. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Rudziński z Stryja, K. Potworowski z Uścia, J. Lipiński z Zarudzia, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa, W. Jarecki z Nowosiółek, R. Scholz z Kamionki, M. Głowacki z Bortkowa.

Hotel ŻORŻA. M. Wołodkowicz z Krakowa, L. Chawe z Brzeżan, dr. St. Stefanowicz z Bukowiny, K. Wiszniewski z Dobrzan.

Hotel LANGA. F. v. Eberhardt z Brodów, A. Fiers z Wiednia, L. Silber z Rzeszowa, H. Pollak z Wiednia, H. Hulles z Wiednia, J. Rösler z Zeidler pod Hamburgiem.

Hotel KRAKOWSKI. L. Starkiewicz z Trościańca, A. Strumieński z Brodów, S. Daczyński z Kołomyi, W. Myszkowski z Brzozdowiec.

Hotel KUHNA. J. Jaworska z Jaworowa, W. Niewiadomski ze Lwowa, J. Jutkowits z Wiednia.

## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

# Drobne ogłoszenia.


## Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzswskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.**

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 992

**Magazyn** obuwia Jana Wodzińskiego Lwów Nr. 4. Halicka poszukuje zdolnego prowizora do swej pracowni. 1215

Futra męzkie i damskie, paltoty, katanki, futerka myśliwskie, marynarki na ślizgawkę, kostjumy damskie, spodnie we wielkim wyborze od 1·20 zł. Pianino, ariston, garnitur mebli, wózek dla chorych, 2 samowary duże do sprzedania u Jaszczyszyna gmach teatralny. 1213

Restauratora dobrego poszukuje od 1. stycznia 1889 zarząd kasyna wojskowego. Wykaz zdolności należy przedłożyć. Bliższe informacje udziela zarząd ulica Fredry l. 1. 1219

**Realność Chorążczyzna Nr. 19. z wolnej ręki do sprzedania; wiadomość tamże.** 1223

Fortepian Playela odznaczony medalem na wystawie paryzkiej roku 1867, w zupełnie dobrym stanie przy ulicy Kraszewskiego l. 17. II. piętro, drzwi Nr. 43. 1234

Sklepik na naftę, o ile możności w śródmieściu, potrzebny zaraz. Oferty pod: S. z K. adm. Kurjera. 1241

**Bardzo tanio** 2 fortepiany, 2 garnitury salonowe, 4 garnitury finansowe i wojskowe. W ogóle wszelką garderobę przenoszoną najkorzystniej można sprzedać, kupić, wypożyczyć lub zamienić w bazarze amerykańskim róg Ormiańskiej i Teatralnej. 1175

**Dwa fortepiany** nowe pierwszorzędnej fabryki wiedeńskiej do sprzedania. Bliższa wiadomość plac Kapitulny l. 6. piętro II. 1240

**Nauczycielki rutynowane, bony Niemki, oficjalistów gospodarczych i lasowych, ogrodników, kucharzy,** oraz wszelką służbę męzką i żeńską dostarcza bezzwłocznie **biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3.** 1225

**Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8.** 1235

Osoba młoda szuka miejsca do zajęć domowych. Łaskawe zgłoszenia pod adresm „Nadzieja“ restante Lwów Zamarstynów. 1236

Panna lub wdowa z kaucją 500 zł. znajdzie natychmiast zajęcie w składzie płócien Kopernika l. 24. 1237

Poszukuje się wspólnika do wyrobu płócien krajowych, które mają ogromny odbyt z kapitałem od 10 do 50.000 złr. znaczne dochody zapewnione zgłoszenia przyjmuja D. Kosnierski Lwów ulica Kopernika l. 24. 1238

**Rodowita Francuska** poszukuje lekcji za stancją i wikt. Wiadomość Chorążczyzna 11. w magazynie sukień damskich Gizickiej. 1239

Jutro w **poniedziałek** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***kiełbasę w cieście.***

**Króliki** wielkości zająca do 7 kilogramów wagi sprzedaje póki zapas K. A. H. 1840 w Bochni. 1221

Skład hurtowny farb i materjałów, dobrze zaprowadzony w prowincjach Galicji i Bukowinie przyjmie ajenta podróżującego. Człowiek młody dobrze w tem zawodzie obznajomiony władający jezykiem krajowym, biegły w pismie polskiem i niemieckiem, dobrze polecony i pod każdym względem pewny, mogący zadość uczynić wymienionym wymaganiom liczyć może na stałą posadę i świetne honorarjum. Prawy i nieposzlakowany charakter stawia się za warunek. — Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim pod adresą **„Podróżujący 1889“,** główna poczta Lwów restante. 900

## Mieszkania i sklepy

**3 pokoje, przedpokój,** kuchnia etc na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

**3 pomieszkania** o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Dworek z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. 1216

W hotelu Kuhna są 2 pokoje kawalerskie tanio do wynajęcia. 1227

Ulica Kopernika obok św. Łazarza Nr. 29¼ l. piątro trzy pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. 1233

**Bez dachu i chleba,** mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego“.

**Kantor** sług Józefa Mittiga ulica Sykstuska 2. 1226

**Kalendarz „Smigusa“ już rozsprzedany.**